

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| w Krakowie: | | na prowincyi z przesyłką: | |
|---------------------------|----------------------------|---------------------------|--|
| Rocznie 9-60 | Kwartalnie 2-40 | Rocznie 12 złr. | |
| Półrocznie 4-80 | Miesięcznie 1-80 | Półrocznie 6 „ | |
| | | Kwartalnie 3 „ | |
| | | Miesięcznie 1 „ | |

Za odnośzenie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafikna na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafikna ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karłowicka, Groner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjanska, trafikna Markowicza ul. Florjanska, antykvarnia Himmelblau ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Kozianskiego na Podgórzu.
We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centrale biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika 11.

Redakcja ul. św. Anny 1. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dzisiaj: Nemezyusza m. Imię słowiańskie: Mścigniew.
Jutro: Teofila i Liberata. Imię słowiańskie: Bogumiła.
Pojutrze: Tomasz apostola, Imię słowiańskie: Tomisława bł.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

KOMUNIKAT „RUSSK. INWALIDA“

Podajemy w całości głośny komunikat „Ruskiego Inwalida“ ze względu, że wszystkie nasze pisma podały tylko jego telegraficzne streszczenie:

„Prasa europejska już niejednokrotnie podnosiła obawy z powodu zwiększenia liczby naszych wojsk na granicy zachodniej. Dlatego też wcale nie są dla nas nowością głosy prasy austriacko-węgierskiej, bijące na trwogę. Powód do tych ostatnich dało przesunięcie kilku pułków naszej kawalerii z gub. środkowych do warszawskiego okręgu wojennego. Fakt ten prasa austriacko-węgierska uważa prawie za początek koncentracji armii rosyjskiej. Nawet spokojniejszego temperamentu organy prasy widzą w tym fakcie wyzwanie, na które żądają natychmiastowej i energicznej odpowiedzi. Mamy nadzieję, że i bez naszych wyjaśnień, ton, jaki przyjęła prasa austriacko-węgierska wkrótce się zmieni i stanie się daleko spokojniejszym; ale już sama łatwość, z jaką poruszać można opinię publiczną sąsiadującego z nami państwa, obowiązuje nas do natychmiastowej oceny sytuacji wojennej tak naszej jak i naszych sąsiadów zachodnich w graniczących ze sobą okręgach Niemiec, Austrii i Rosyi, a to w celu wyświeślenia pytania: któż w rzeczy samej przygotowuje się do napaści a kto do obrony?”

„Zacniemy od Niemiec. Armia niemiecka w czasie pokojowym w ostatnich siedmiu latach została zwiększoną o 17 proc., w roku 1881 o 25,600 ludzi, w r. 1886 jeszcze o 41,100 ludzi. Ogółem w ciągu pięciu lat dodano 65 bataljonów i 384 dział. W ciągu tegoż czasu skład korpusów niemieckich, rozmieszczonych w w sąsiadujących z Rosją okręgach, zwiększony został przez przeniesienie ze środkowych okręgów i przez nowe formowanie bataljonów: o 21 bataljonów 24 baterie, po większej części ze zwiększonym zaprzęgiem, 3 baterie artylerii garnizonowej i 15 szwadronów jazdy. Piechota w czasie pokoju zawsze znajduje się w znacznie pełniejszym składzie, aniżeli się to dzieje u nas. W ogólności, siły zbrojne Niemiec doprowadzono już do 2,000,000 żołnierza, stanowiącego w pierwszej linii 20 korpusów. Budżet roczny na utrzymanie wojska i cele wojenne doszedł już do wysokości 250,000,000 rs. Strategicy niemieccy nie przyznają innego sposobu działań wojennych, oprócz zaczepnego; ogromne te więc siły w jednakowym stopniu przygotowują się przeciwko Rosyi jak i przeciw Francyi. Posiadając wielce już rozwiniętą, w stosunku do naszej, sieć dróg żelaznych, Niemcy od r. 1878 przeprowadzają w swych wschodnich posiadłościach 4,850 kilometrów nowych linii dróg żelaznych, mających głównie znaczenie dróg, służących do przewożenia wojsk nacierających. Obecnie 11 samodzielnych dróg żelaznych może dowieźć do naszej granicy wojska z okręgów środkowych. Prawie na samej naszej granicy przygotowano 10 stacyj dróg żelaznych, wspólnych dla kilku linii, ze

wszystkimi urządzeniami, potrzebnymi do skoncentrowania wojska. Dodajmy nadto, że znaczna część kontyrbucji wojennej natychmiast po wojnie r. 1870 — 71 została użyta na ufortyfikowanie Torunia, Poznania, Gdańska i Królewca, które dziś są twierdzami obozowymi pierwszej klasy, a po których na porządku postawiono Grudziądz. Fort który obecnie budują w Toruniu, zwrócony jest ku naszej granicy i znajduje się od niej zaledwie w odległości 1,200 sążni.

W ścisłym z Niemcami związku na mocy traktatu r. 1879 zostające Austro-Węgry przez cały ten czas były prowadzone na pasku przez potężnego swego sprzymierzeńca i bez względu na obfitość środków finansowych, usiłowały spełnić wskazany im program, tak co do powiększenia sił swych bojowych, jakoteż głównie co do przyspieszenia ich mobilizacji i skoncentrowania. Obecnie Austro-Węgry, które jeszcze przed niedawnym czasem rozporządzały zaledwie 23 czynnymi dywizjami piechoty, mają już w 15 korpusach 32 czynne dywizje piechoty, do których z ogłoszeniem mobilizacji przybędzie jeszcze 14 dywizji piechoty landwery i honweków. Konsystujące w Galicyi wojska w ostatnich latach wzmocnione zostały przez przeniesienie z prowincyj wewnętrznych 18 szwadronów i 13 baterij. Tak te baterie, jak i poprzednio już w Galicyi stojące, trzymały zabrzęg na całkowitą ilość dział i jaszczków.

Ale szczególnie na uwagę zasługuje gorączkowa czynność, jaką wykazują Austriacy w sprawie budowy dróg żelaznych. W latach ostatnich przetrzęto Karpaty kilku nowymi liniami, ściśle łączącymi Galicyę z krajami wewnętrznymi, a nadto pobudowano w Galicyi sieć dróg, mających (jak i w Niemczech) znaczenie zaczepne. Wogóle w tych prowincjach Austro-Węgier, które mogą być teatrem wojny z Rosją, od r. 1878 zbudowano 4,500 kilometrów dróg żelaznych; przyczem od linii drogi, idącej wzdłuż Galicyi, urządzono odnogi występujące naprzód, już wprost ku naszej granicy, jakoto: Stanisławów, Husiatyn, Jarosław-Sokal, Lwów-Rawa Ruska i Dębica-Tarnobrzeg.

Obecnie już 6 samodzielnych linii dróg żelaznych może przetrzeć do Galicyi całe masy wojsk z okręgów wewnętrznych, a 9 stacyj w punktach skrzyżowania się linii jest gotowych do wysadzenia wojska.

We Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Dębicy, Rzeszowie i innych punktach już zaprowadzono liczne baraki dla wojsk; urządzono obszerne składy mąki, sucharów, owsa i siana na miliony racyj; twierdze Przemyśl i Kraków zamieniono na obozy ufortyfikowane. Z fortów Krakowa można ostrzeliwać nasze terytorium. Dwie te twierdze są zarazem i głównym składem zapasów. Dodajmy do tego, że w Krakowie zgromadzono znaczną ilość wagonów, „przygotowanych dla ruchu po drogach rosyjskich“.

Wszystkie te środki, a w szczególności budowa dróg i przygotowanie taboru, mając wyłącznie zaczepne znaczenie, dowodzą, że Austro-Węgry pod pretekstem obrony przygotowują się do wkroczenia na nasze terytorium.

Cóż robi Rosya wobec groźnych przygotowań swoich sąsiadów?

Bez względu na niebezpieczeństwo widoczne, Rosya, uważając wojnę europejską za straszną dla całej ludzkości kłeskę, pierwsza pośród gorączkowego zbrojenia się sąsiadów weszła na drogę nie powiększania, lecz zmniejszania swych sił zbrojnych. Od 1 stycznia r. 1881 do tegoż dnia r. 1883, „skład pokojowy swej armji zmniejszyła prawie o 100 tysięcy.“ Wprawdzie w latach następnych znow nieco powiększyła, liczebność nor-

malna wojsk, zniewolona do tego przez sprawy afgańskie, jak również przez konieczność zaznaczenia i swojej gotowości mobilizacyjnej, wobec buzystannego wzmacniania środków bojowych przez sąsiadów. Mimo to wszakże nawet w roku bieżącym, podług normy pokojowej, armia rosyjska liczy o 75,185 ludzi mniej, niż w r. 1881, kiedy sąsiedzi nasi jednocześnie powiększyli swój skład pokojowy o 75,000 ludzi.

Niewątpliwie, na wypadek wojny Rosya wystawi potężną armję, lecz skoncentrowanie tej armji ku granicy jest daleko trudniejsze, aniżeli u sąsiadów. Dopiero w ciągu ostatnich lat 10-ciu rosyjska sieć kolejowa ulepszyła się cokolwiek. Na pogranicznych przestrzemiach zachodnich wybudowano 2,828 kilometrów, lecz w tym samym okresie czasu Niemcy i Austriya wybudowały w swoich wschodnich prowincjach, na przestrzeni dwa razy mniejszej, 9300 kilometrów. Wszystkie przytoczone przez nas koleje żelazne nie wybiegły nigdzie po za linie obronne ograniczone trójkątem: Petersburg, Warszawa, Odesa. Drogi zaś naszych sąsiadów dosięgnęły do samej naszej granicy, i o nią się właśnie otarły tak, iż nie trudno zrozumieć, że zbudowano je nie dla awanpostów, lecz dla skoncentrowania wojsk. Dość jest rzucić okiem na mapę, żeby się przekonać, jak gęsta sieć kolei otacza pograniczny pas Rosyi i odwrotnie, jak nieliczną ilością dróg może ona podtrzymywać swoje siły, znajdujące się na leżach w czasach pokojowych na zachodzie. Nietylko od strony Niemiec, lecz i Austro-Węgier granicom rosyjskim grozi szybkie wtargnięcie.

Najbardziej skutecznym środkiem przeciw tej groźbie byłoby doprowadzenie sieci rosyjskich kolei żelaznych do rozmiarów jednakich z sąsiednimi. Lecz do tego niezbędne są ogromne środki pieniężne, a głównie wiele czasu. Dla Rosyi więc pozostaje jedno: powiększać bojową gotowość fortec i wzmacniać liczbę wojsk, rozlokowanych w okręgach pogranicznych, żeby nie być zaskoczoną z nienacka.

Gorączkowe przygotowania wojenne naszych sąsiadów w roku zeszłym zmusiły i nas wytknąć odpowiedni szereg środków, które też będą stopniowo wykonywane. Z przeniesienia kilku pułków jazdy do kraju nadwiślańskiego można skorzystać, żeby pobudzić prasę, opinię publiczną i oskarżyć Rosję o zamiary wojownicze, lecz wojskowi niemieccy i austro-węgierscy dobrze rozumieją obronne znaczenie tego środka i spokojnie mogą wymiarkować: jaką liczbę korpusów Rosya powinna była przenieść w czasach jeszcze pokojowych ku granicy zachodniej, ażeby zrównoważyć swoje środki koncentracji wojsk ze środkami swych przeciwników? Reasumując siły, z jakimi na wypadek ogłoszenia wojny można będzie szybko wdrzeć się w granice Rosyi, mogą oni nawet obecnie marzyć o zdobyciu w pierwszych chwilach taniach tryumfów.

Ze swej strony — wojskowi rosyjscy, jakkolwiek spokojni o ostateczny wynik walki, chociażby przeciwko Rosyi wyruszyły siły całej ligi pokoju, są przecież najzupełniej świadomi tego, że obrona granic rosyjskich nie jest jeszcze zabezpieczona i że, jeżeli liga pokoju uważa się za uprawnioną do rozwijania swych środków obronnych i do podprowadzania nawet niektórych części terytorium rosyjskiego pod wystrzał wytycznych swych portów, to i Rosya posiada również niewątpliwe prawo, obok pragnienia zachowania pokoju, dbać o własną obronę i wszelkimi środkami ochraniać nieetykalność swej ziemi i swego honoru“.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na dwóch ostatnich posiedzeniach sejmowych rozprawiano szczegółowo nad projektem ustawy o poprawnych stosunkach nauczycieli ludowych. Większą część tego projektu uchwalono już w drugim czytaniu. Między innymi postanowiono, aby każdy nauczyciel wlejski otrzymał morg gruntu albo natomiast odpowiedni ekwiwalent. Ustęp o pięcioleciach przyjęto według stylizacji komisji, lecz z poprawką p. Abrahamowicza, że nauczyciel może otrzymać najwięcej 5 kwinkwentiów. Artykuł 35 o zniesieniu lat służby nauczycieli z 40 na 35 lat został niestety odrzuconym. Na wniosek p. Polanowskiego uchwalili Sejm wybrać specjalną komisję gorzelnianą z 7 członków, której przekazano petycję stałej komisji gorzelnianej w sprawie projektowanej przez rząd zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Z komisji i klubów sejmowych. Komisja gminna przyjęła ostatecznie przedłożenie rządowe w sprawie zmiany ustawy gminnej, co do nakładania dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego. Dalej załatwiła ta komisja wniosek p. Merunowicza w sprawie reformy sądownictwa policyjno-karnego w gminach, odsyłając go do Wydziału krajowego, z poleceniem zdania sprawy na następnej sesji sejmowej. Wreszcie dr. Fruchtmann wniósł, aby projekt z organizacją miast zwrócić Wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby po zasięgnięciu opinii odnośnych miast, przedłożył takowy na przyszłej sesji. Nad wnioskiem tym toczyła się dyskusja, która nie doprowadziła jednakże do żadnego rezultatu. — Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych. Wszystkie wnioski Wydziału kr. zostały przyjęte, a tylko w zaśliskach na regulację rzek niespłaconych poczyniła komisja niektóre zmiany. Następnie wzięła komisja pod obrady przedłożenie o krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego, i po przeprowadzonej dyskusji postanowiła wezwać Wydział krajowy, ażeby starał się ułatwić uczniom tej szkoły wstęp na praktykę do większych dóbr prywatnych i do służby rządowej. — Komisja budżetowa załatwiła już zamknięcia rachunkowe funduszu indemnizacyjnych i funduszu propinacyjnego za r. 1886. Również zestawiała preliminarz krajowego funduszu szkolnego, szpitala św. Łazarza w Krakowie i szkoły lasowej w Lwowie. W preliminarzu szpitalu św. Łazarza w Krakowie oblicza komisja wydatki na 165.426 złr. tj. mniej o 1.137 złr., a dochody na 174.168 złr. Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego preliminarzuje komisja wydatki: na kwaterunek żandarmerji w kwocie 82.591 złr., na szupaśnictwo w kwocie 27.000 złr.

i niedobór szkoły lasowej we Lwowie na 6 760 złr. do pokrycia z funduszu krajowego.

Nowe wnioski sejmowe. Na sobotnim posiedzeniu Sejmu postawili następujące wnioski: 1) p. Merunowicz z rezolucją o zaprowadzenie w szkołach obowiązującej nauki gimnastyki i ćwiczeń wojskowych; 2) p. Skalkowski o zmianę ustawy, dotyczącej urzędzenia ksiąg gruntowych ze względu na parcelację obszarów dworskich; 3) p. Skalkowski z wezwaniem do rządu, aby przedłożył Radzie państwa projekt do zmiany o opodatkowaniu stowarzyszeń gospodarczych.

KRONIKA.

Wieczorek Krasieńskiego. Nieliczne kółko akademików, które się odłączyło 2 lata temu od Czytelni akademickiej i zawiązało nowe Stowarzyszenie „Filarretów“, zamierza urządzić wieczorek deklamacyjno-muzyczny na uczczenie pamięci Krasieńskiego. Myśl godna pochwały.

Kółko muzyczne zorganizowało się w „Czytelni akademickiej“. Prezesem tego kółka jest akademik Dobrowolski. Zadaniem tego kółka jest: obudzać w członkach czytelni zamiłowanie do muzyki i wpływać na układ i lepsze wykończenie programów wieczorów muzycznych, urządzanych przez Czytelnię akademicką. Cieszymy się z tego nowego objawu w rozwoju Czytelni.

Bal akademicki odbędzie się d. 21 stycznia w sobotę w sali hotelu Saskiego. Przewodniczącym komitetu jest Zygmunt hr. Cieszkowski, zastępcą przewodniczącego p. Franciszek Michalik, sekretarzem p. Jakób Teichmann. Członkami pp. Wiktor Borysiewicz, Witold Chwalibogowski, Feliks Drużbacki, Filip Drużbacki, Marcin Feintuch, Stanisław Gawlikowski, Kazimierz Godlewski, Ludwik Grzybowski, Karol Heurteux, Maryan Homme, Władysław L. Jaworski, Felix Kasperek, Zdzisław ks. Lubomirski, Przesław Miśkiewicz, Jan Ornstein, Jan Papeż, Herman Seinfeld, Otto Eberswald, Siegler, Lucyan Służewski, Jan Starzewski, Kazimierz Ulanowski i Władysław Żurowski.

Aptekę Dyłskiego w Krakowie, dzierżawioną dotychczas przez p. Radiera, nabył właśnie p. Leon Rozner (izraelita), magister farmacji we Lwowie.

Hustający chodnik. Nadzwyczajny nieporządek rozgościł się na ul. Dietla. Pomijając już ogromne błoto, zwracamy uwagę na chodnik przy kamienicy nr. 78, który się może stać przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Chodnik ten jest z desek ułożony, ale tak niezgrabnie, że deski źle przybite hustają przechodni. Chodnik ten ułożono „tymczasowo“ temu kilka miesięcy, z powodu

budowy nowej kamienicy. Kamienica już dawno wykończona, dawny chodnik mógłby być już oddany do użytku publiczności, — dlaczego więc nie jest?

Nowa budowa. Budowę nowego gmachu dla dyrekcji kolei Transwersalnej przy placu Matejki, powierzone p. Murczyńskiemu.

Strasza odezwa! Jakieś „grono interesowanych“ rozesało drukowaną odezwę, która rozpoczyna się patryotycznym frazesem na temat miłości ojczyzny przez Polaków, co „jak jeden mąż“ stawali w obronie swych spraw. Sądząc z wstępu odezwy, myślałby kto, że rozchodzi się o odparcie jakiego gwałtu ze strony wrogów Polski. Gdzie tam! Ot, posłuchajmy powodu tej odezwy: „Ponieważ grozi obecnie klęska nietylko żydowskiemu szynkarzowi, ale owszem każdemu przemysłowcowi, który się trudni czy to wyrobem, czy to sprzedażą napojów spirytusowych; ponieważ grozi klęska właścicielom gorzelni, jak również miastom naszym jako właścicielom propinacji; ponieważ wreszcie grozi nawet klęska całemu rolnictwu naszemu... z powodu jakiegoś wniesionego do Rady państwa projektu ustawy, dlatego zaprasza „grono interesowanych“ na zgromadzenie, na którym będzie przemawiał „delegat umyślnie w tym celu do nas z Wiednia przesłany.“ Brrr... „Timeo Danaos!...“

Tingei-Tangei. Jest koniecznym złem, ale też koniecznym dobrem jest nakaz policyi, aby szynki i tingel-tangle zamykano o godzinie I-szej w nocy. Niestety jednak to „konieczne dobre“ umięją właściciele podobnych lokalów omijać; zamykają bowiem wprawdzie zewnętrzny wchód, ale gościom pozwalają bawić się i do 3-ciej godziny, wpuszczając ich bocznymi drzwiami. Przypominamy więc to rozporządzenie, w nadziei, że będzie istotnie wykonywanem.

Bijatyki młodzieży szkolnej. Młodzież gimnazjalna, zwłaszcza z klas niższych, narażona jest codziennie na przykrości. Powracając bowiem z lekcji, spotyka się na ulicy Karmelickiej z chłopakami opuszczającymi szkołę ludową. Pomimo kar wymierzonych za wybryki przez nauczycieli, zaczepiają rozpущeni chłopcy gimnazjastów, obrzucając ich błotem lub kamyczkami. Jeżeli czasem który ze śmielszych gimnazjastów obruszy się, powstaje formalna bijatyka na ulicy. Byłoby pożądanem, aby na ulicy Karmelickiej w czasie, kiedy dziatwa opuszcza szkołę, znalazł się choć jeden policyant.

Nieludzkie postępowanie spowodowało śmierć niejakiego J. Kosteckiego lat 21 liczącego. Był on w służbie u niejakiego Abelesa pod l. 41 przy ulicy Krakowskiej i w tych dniach ciężko zachorował. Abeles wydalil go ze służby — a raczej wyrzucił go na bruk! Nieszczęśliwy chory prosił stróża o ratunek, ten zaś czy nie mógł, czy nie chciał umieścić go w swym

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Parlamentaryzm bowiem tak się wyrobił i wykształcił, że się stał sztuką, specjalnością. Biegłość, wprawa, rutyna, doskonała znajomość regulaminu i form przyjętych i zręczne korzystanie z nich i ich wyzyskiwanie, nie są to rzeczy łatwe. Gdy je posiada człowiek wyższy, utalentowany a wykształcony, do tego świetny mowca, dają mu one wpływ ogromny i przeważne stanowisko. Czy zaś wpływu tego używa w sposób dodatni, produkcyjny, na korzyść ogółu, czy też jedynie na to, by negować, przeczyć, niszczyć, przeszkadzać i pracować hamować, to zawisło od jego charakteru, kierunku ducha i widoków stronnictwa, do którego należy lub które w około siebie zgromadził. Powstało też wskutek tego osobne zatrudnienie, powołanie, profesya. Weszło bowiem nieledwie w zwyczaj, że te same osobistości, którym współobywatele powierzają mandat do Rady powiatowej (Wydziału powiatowego) lub do Rady miejskiej wysyła się do Sejmu i do Rady Państwa, a wreszcie niektórych z nich nawet do Delegacji wspólnych. Ci funkcyonariusze, jeżeli są pilni, i urlopów długich nie biorą, a oczywiście, że tego nie robią, są więc cały rok służbą publiczną zajęci. Gospodarze nie gospodarują, profesorowie nie wykładają, adwokaci i notaryusze muszą mieć zastępców, urzędnicy nie urzędują, lekarze nie o pacjentach nie wiedzą. Taki więc radca powiatowy lub miejski a zarazem poseł do Sejmu i Rady Państwa mógłby na karcie meldunkowej w rubryce „Zatrudnienie“ doskonale napisać „Parlamentarier.“

Nieznośny ten medal, że zawsze ma dwie strony. I tutaj jak wszędzie jest ten sam wypadek. Prawda, że ci sami, ciągle i wszędzie obierani, wielkiej nabywają wprawy i znajomości rzeczy, że są chodzącą hi-

storią i encyklopedyą publicznego życia swego powiatu lub miasta, swego kraju, Cislitawii a nawet monarchii austro-węgierskiej; ale nie mówiąc już o tem, że gospodarz zaniedbuje swe gospodarstwo (znałem takich, co wielkie przez to ponieśli szkody), że profesora dla jego osobistych zdolności, również jak i urzędnika do pewnych funkcyj powołano, a trzeba ich przez substitutów, może dużo mniej zdalnych zastąpić — mniejsza o to, że adwokat, notaryusz, lekarz swojemi osobistemi zaletami i przymiotami zyskuje sobie klientelę, a traci ją przy ciągłej nieobecności, bo zaufanie do jego osoby nie przenosi się koniecznie i na jego prowizorycznego zastępcę; ale pod względem samego parlamentaryzmu, zwyczaj ten ma wielkie niedogodności. Mężowie ciągle i bez przerwy funkcyonujący popadają w pewną nienaruszalną stagnację, — z biegiem czasu starzeją się, ich siły moralne się zmniejszają, a nowe świeże siły się nie rekrutują, nie tworzą i nie wykształcają. Prawda, że poseł powinien być niepodległy i samodzielny; ale poseł wiedzący, że jest nieodzownym, mógłby nareszcie na błędną wstąpiwszy drogę, przy niej się upierać, za lekko sobie ceniąc życzenia i przekonania swych wyborców. Jak i gdzie mają się młodzi pracownicy wyrabiać? A jednak łatwo by było temu wszystkiemu zaradzić. Niechby tylko weszło w zwyczaj nikogo nie wybierać do Sejmu, który jeszcze swej kadencji w Radzie powiatowej, lub miejskiej nie wysłużył; a znów nikomu mandatu do Izby poselskiej Rady Państwa nie powierzać, który swych lat w Sejmie nie wysłużył, tych trzech rozmaitych funkcyj zaś nigdy w jednej osobie nie kumulować, a mielibyśmy reprezentantów nie profesjonistów, mielibyśmy ciągły przyrost sił nowych, a niktby pod ciężarem służby publicznej nie zaniedbywał swych osobistych zatrudnień i obowiązków. Powie mi kto, że to utopia, że do tego nie przyjdzie? — Ja pierwszy mu przyświadcę. Wiem, że do tego nie przyjdzie, ale czy dlatego, w tu powiedzianem, nie mieści się wiele prawdy?

Na ubieganie się za popularnością, przemawianie dla większej publiczności i dla efektu niema innego lekarstwa, jak wyrobiony, gruntowny, zimny sąd wyborców. Jeżeli ci potrafią ziarno od plewy rozróżnić, a tylko poważną, uczciwą, wytrwałą pracę swem zaufaniem i powierzeniem mandatu nagrodzą, to posłowie w ten sposób będą starali się o zdobycie uznania. Chęć wyborcy ogni sztucznych i bengalskiego światła, wtedy na nich za to spada odpowiedzialność. Niezawodnie można tu powiedzieć: jaki wyborca, taki poseł.

Zaś co do poddawania zdania indywidualnego decyzyi klubu i co do kompromisów między klubami i wszelkich innych możebnych kompromisów, dobrze by było, by każde koło parlamentarne nie ograniczyło się na swej geograficzno-etnograficznej odrębności, ale by wyraźnie i ściśle swój program polityczny i swe wyznane wiary zredegowało i ogłosiło. Kto się z takowem zgadza, przyjmie mandat; kto innego zdania, nie będzie się o takowy ubiegał. Tyle co do indywidualów. Co do innych klubów nie byłoby już mowy o ugodach, bo albo zasady wspólne, wtedy wspólnem może być i działanie; albo jest różnica zasad, a wtedy każdy klub by swoim przekonaniem musiał pozostać wiernym. — Principii obsta! — pereat mundus et fiat justitia... ale cóż kiedy z drugiej strony przypomina się axiomat: summum jus, summa injuria; fortiter in re, svaviter in modo; in medio virtus ac veritas. We wszystkim za wsze i wszędzie sprawiedliwość dla wszystkich, to by wszystko ułatwiło. Ale gdzie jej szukać na świecie? Ludźmi jesteśmy?

Kończę więc ten ustęp tem, co na początku powiedziałem. Parlamentaryzm ma swe słabe strony, bo cóż ich niema; ale ma więcej stron dobrych, a co główna, niema czego lepszego na jego miejscu postawić. Zawsze on dotąd ze wszystkiego najlepszy.

(Dokończenie nastąpi.)

mieszkań, tylko pozwolił mu przespać się w sieniach. Było to onegdaj wieczorem. Kostecki położył się na wskazanym miejscu, ale go niebawem policjant zabrał. Przeprowadzony na strażnicę, umarł w nocy....

Zemsta za kochankę. Rozalia Grabowska służąca leży w szpitalu ciężko chora skutkiem usiłowanego otrucia ją przez Maryannę N., która z zemsty, że jej Rozalja podbiła „narzeczonego“, podała jej na bóle żołądka — zamiast senesu — rozczyn fosforu. Śledztwo w toku.

Językiem urzędowym w Galicji zachodniej jest język polski. Innego jednak zdania jest c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, otrzymaliśmy bowiem wczoraj adresowany do nas okólnik tejże Dyrekcji wyśtosowany w języku niemieckim. Ponieważ treści tegoż okólnika z powodu nieznanomości obcego języka zrozumieć nie mogliśmy, odesłaliśmy go przeto do Dyrekcji poczt z prośbą o przetłumaczenie.

Przy sposobności kiedyśmy już dotknęli spraw językowych, upraszamy Szanowną Redakcję Kurjera Lwowskiego, aby była łaskawa przetłumaczyć na język polski następującą frazę: „Nie jesteśmy s t r a s z k o w e d z i e c i ! Rosyjska mobilizacja nie jest rzeczą tak prostą, nie kłapuje z matematyczną dokładnością“ i t. d (Kur. Lw. Nr. 349 artykuł wstępny). Czuć w tem pióro.... Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Towarzystwo lekarskie. W przyszłą środę (21) odbędą się doroczne wybory w Towarzystwie lekarskim poczem nastąpi wspólna kolacja w hotelu pod Różą.

Omali nie katastrofa Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu akademików S. przy ul. Gertrudy 1. 29. spadła wskutek potrącenia naftowa lampa z biurka, od czego zajęła się podłoga; w pierwszej chwili jeden z obecnych rzucił koc i poduszkę, celem stłumienia ognia, co jednak spowodowało wręcz przeciwny zamierzonymu skutek, gdyż roznieciły płomień po całym pokoju. Interwencya stróża i lokatorów, którym udało się ugasić ogień, zapobiegła niechybnej katastrofie. W pięć minut po wypadku przybyła straż miejska pożarna z p. Eminowiczem na czele. Pomoc jej była już zbędna.

Z Teatru. Dzięki występom pani Adolfiny Zimajer, doczekaliśmy się na scenie krakowskiej operetki. Trzy drobne muzyczne, które w sobotę wystawiono, „Beben“ i „Lizka i Frycek“ Offenbacha, oraz charakterystyczno-komiczne „Grzeszki Babuni“ p. Honoré, podtrzymane wesołą, pełną werwy i niezrównanego temperamentu grą pani Adolfiny, rozbawiły i rozentowały widzów. Szczelnie teatr zapelniających zwolenników operetki obojga płci, którzy też nie żalowali oklasków, dobrze zasłużonych swej ulubienicy. Część muzyczna w stosunku do szczupłych sił i środków sceny naszej wypadła niezgorzej.

Ensemble operetkowy mało pozostawiał do życzenia. Z naszych artystów wybornie dostrzegli się do całości panna Ziemińska jako Klara w „Grzeszkach Babuni“, z wdziękiem interpretując partję śpiewną roli, oraz p. Konopka wyśmienity jakąś Bavolet w „Bebnie.“ Chóry żeńskie aczkolwiek słabe z całości wywiązały się niezle.

Wczoraj na popołudniowym przedstawieniu odegrano znany, prześliczny dramat Juliana z Poradowa pod tyt: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“, szkoda tylko, że przed pustymi ławkami, gdyż widocznie inteligencya nasza straciła gust do poważniejszych polskich utworów scenicznych; natomiast parter i galerya były przepelnione widzami, co chlubnie świadczy o patryotycznych uczuciach klas niższych. Gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia.

Wieczorne przedstawienie „Majstrowej z Kleparza“ było nowym tryumfem pani Zimajer. W roli tytułowej artystka ta przypomniła nam swą świetną grą p. Wojnowską z dawnych czasów, którą jednak pani Zimajer pod względem wokalnym przewyższyła. To też szczerze zapelniony teatr trząsł się nieustannie od homerycznego śmiechu i rzęsistych oklasków. Wszyscy wogóle artyści, pełną humoru grą, przyczynili się do uświetnienia wczorajszego wieczoru.

Z Warszawy. Mieszkający w wielkiej liczbie w Królestwie i zachodnich guberniach żydzi za paszportami zagranicznymi będą musieli opuścić kraj i wyjechać do ościennych państw, w których są poddany, gdyż rząd rosyjski wcale nie uwzględnił podać zagranicznych żydów o przyjęcie do poddaństwa. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że oficerowie rosyjscy pozwalają sobie burszowania i ekscesów, które powiększają tylko niechęć ku wojsku i Moskulom. Za Kotzebuego i Albedyńskiego wojsko dość statecznie się trzymało, dziś znowu wrogo patrzy na wszystko, co polskie. — Smutną nowinę stanowi świeży zamach rządu na dobroczynną instytucję, pozostałą z naszej przeszłości. Oto towarzystwo rolnicze hrubieszowskie, założone

przez Staszica i funkcjonujące ku wzrostowi tamecznych włościan, ma być skasowane. Znów zasługa Hurki!

Wiezien gaczyński. Carska para wróciła z podróży swej do Danii szczęśliwie i zdrowo. Zwyczajem dawnym zamieszkało w Gacynie pod Petersburgiem, a że wypadło pokazać się narodowi, więc car wraz z małżonką, zapewne nie bez obawy, odwiedził swoją stolicę. Odbył się też na dworcu anickowskim obiad galowy, wreszcie wszystko wróciło do dawnego porządku. Minister spraw zagranicznych odwiedza codziennie cara w jego rezydencji w Gacynie, jeżdżąc tam z raportami przyczem zwykle konferuje godzinę całą, a nieraz i więcej poczem nadzwyczajnym pociągiem wraca do Petersburga. Inni ministrowie mniej są szczęśliwi. Minister spraw wewnętrznych, hr. Tolstoj, ma posłuchania u cara cztery razy tygodniowo; p. Pobiedonosew, oberprokurator najświętszego synodu, również cztery razy tygodniowo ma zaszczyt konferować z carem. Minister skarbu bywa przyjmowany trzy razy tygodniowo, inni znów ministrowie dwa razy, a minister oświecenia za każdym razem, gdy pragnie mieć posłuchanie, musi o to czynić osobne starania. Słusznie nazywają cara „wiezienem gaczyńskim“ (gaczyński uziłnik). Obawa przed możliwym zamachem nakazuje mu siedzieć wciąż w domu. Rzadko bardzo używa spaceru po parku, nie będąc pewnym, czy za każdym krzakiem nie czyha nań jakiś nihilista. Monotonność ta, podniesiona ciągłą obawą o życie najdotkliwiej daje się uczuwać samej carowej, która będąc troskliwą żoną i matką, pragnęłaby opuścić raz na zawsze niewdzięczny kraj. Dlatego też para carska tak długo nie wracała z Danii, gdzie odczuwano pewną swobodę i bezpieczeństwo, tak miłe dla człowieka.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Polski kalendarz podkładkowy na rok 1888. Pan Emil M. Engel w Wiedniu wydał na rok 1888 kalendarz polski służący zarazem za podkładkę. Kalendarz ten w formacie wielkiego arkusza, składa się z 26 kart, na których znajduje się 14 dni miesiąca. Po 14 dniach oddziela się kartę. Obydwie strony kalendarza mają przedziały na notatki. Kalendarz ten spełnia równocześnie funkcje kalendarza, terminatki, bibuły i podkładki, ze względu na swoją praktyczność zaleca się bardzo, tak do użytku biur adwokatów, budowniczych, notaryuszy i sędziów, jakoteż kupców i przemysłowców. Cena kalendarza 1 zlr. 50 cent, ze względu na ozdobne wydanie jest wcale przystępną.

Zaloty panica, nowella Idefonsa Kucharskiego wyszła w Krakowie nakładem księgarni K. Bartoszewicza.

„Mazury weselne.“ Pod tym tytułem ułożył lwowski kompozytor p. Władysław Madurowicz mazury, tem bardziej serdeczne i dziarskie, że ułożył je na wesele swojej siostrzenicy.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Nauka robót ręcznych w szkołach ludowych. Z ostatnich statystycznych dat o stanie szkół ludowych w Galicji, okazuje się, że dotychczas liczba szkół, w których dziewczęta mogły pobierać naukę robót ręcznych, była stosunkowo bardzo nieznaczna, i że przeważna liczba młodzieży żeńskiej, uczęszczającej do szkół publicznych, jest jeszcze pozbawiona nauki tak ważnego przedmiotu. W r. 1885/6 było w Galicji 2,993 publicznych szkół żeńskich lub mieszanych, a tylko 701 miało w planie naukę robót ręcznych. W 484 szkołach uczyły tego przedmiotu nauczycielki klasowe, 217 osobne nauczycielki pomocnicze. Pomocnic takich było 220, z czego mniej, niż piąta część ze świadectwem kwalifikacyjnym. Wobec tego niekorzystnego stanu rzeczy przypomniła Rada szk. kraj. Radom szk. okr., że nauka kobiecych robót ręcznych jest w myśl państwowej ustawy szkolnej w szkołach ludowych przedmiotem obowiązkowym dla dziewcząt, a regulamin szkolny zaleca władzom szkolnym wyrażne starania o naukę robót kobiecych i zawiera szczegółowe postanowienia w tej mierze. Rada szkolna okr. wezwane zostały, aby dały do jaknajwiększego rozpowszechnienia nauki robót ręcznych we wszystkich szkołach publicznych, gdzie dziewczęta uczęszczają i do ustanowienia w każdej szkole wieloklasowej (przynajmniej jednej nauczycielki, któraby obowiązana była udzielać nauki robót kobiecych nietylko w swojej klasie: lecz także i w innych klasach. Jeżeli w szkole mieszanej nie ma żadnej nauczycielki klasowej, to należy pozyskać dla nauki robót ręcznych osobę, mającą przynajmniej stosowne prakryczne przysposobienie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rosya. Usłużny „Nord“ brukselski zamieszcza list z Petersburga, w którym odtrąca całą myśl możliwości wojny z Austryją. Jedyną bowiem kwestyą sporną tj. bułgarska nie jest tego rodzaju, aby dla niej wszczynać wojnę, zresztą może być ona zupełnie na pokojowej drodze załatwioną. Jedynym wyjściem z tego błędnego koła jest zdaniem autora tj. rządu rosyjskiego — zrucenie z tronu księcia Ferdynanda — „na co wszystkie mocarstwa się prawdopodobnie zgodzą.“ — Otóż właśnie to pytanie czy się zgodzą, może być powodem konfliktu. „Correspondance de l'Est“ otrzymała z dobrze poinformowanego źródła depeszę datowaną: Petersburg 17 grudnia, 6 wieczór: „W tutejszych kołach oficjalnych potwierdzają, że wszystkie czynniki skierowane są do tego, aby utrzymać pokój i stosunki przyjazne z sąsiednimi mocarstwami“ (intentions complètement pacifiques et amicales.)

Austriya. Wczoraj odbyła się narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza w Burgu, oraz rada ministerjalna w ministerstwie spraw zagranicznych, której przewodniczył hr. Kalnoky. Ta ostatnia miała na celu przygotowanie materiału do konferencji, która ma się odbyć dzisiaj w Burgu.

Wobec niepewnej sytuacji, uwaga sfer rządowych i jej organów zwróconą jest pilnie na głosy prasy rosyjskiej. W sferach tych położenie uważają za bardzo groźne. W sobotę przed południem odbyła się w Burgu konferencya wojskowa, na porządku dziennym były czynności przygotowawcze do niedzielnej wspólnej narady ministrów. Uczestnikami konferencji byli: arcyksiążę Albrecht, arcyksiążę Wilhelm, minister wojny hr. Bylandt, szef sztabu generalnego Beck, oraz dwaj urzędnicy ministerjum wojny. Konferencya trwała 2 godziny. W piątek popołudniu cesarz konferował dłuższy czas z arcyksiężciem Albrechtem. — Do Wiednia przybył Tisza, aby wziąć udział w niedzielnej radzie ministrów. Zwolanie wspólnych Delegacyj jest chwilowo zbędne. Gdyby bowiem okazała się potrzeba pieniędzy — oba rządy mogą dać zaliczkę w sumie 15 milionów zlr.

Włochy. Izby obradowały na ostatnim posiedzeniu nad układem handlowym z Austryją. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek w formie ułożonej przez reprezentantów obu państw 231 przeciw 22 głosom. Prócz tego umocowano rząd do przedłużenia konwencyj handlowych z Hiszpanią i Francją.

Francya. Na posiedzeniu izb d. 16 b. m. debatowano nad kilku wnioskami wojskowymi. Minister wojny Lagerot wspólnie z komisją budżetową zażądali kredytu 11 milionów. Wniosek podano dyskusji. W ciągu takowej postawi deputowany Brice wniosek: „Na cele wojskowe udziela się kredytu 4 miliony. Przy głosowaniu wniosek rządowy upadł — wniosek zaś p. Brice przeszedł 295 głosami przeciw 225.

Własne telegramy Kurjera

Poznań. 17 grudnia. Zapowiadają jeszcze 14 wieców szkolnych w rozmaitych miastach księstwa i Prus Zachodnich.

Lwów. 17 grudnia. Ostateczne zamknięcie obrad Sejmu nastąpi w d. 16 stycznia

Berlin. 17 grudnia. Poseł jen. Schweinitz powrócił wczoraj w południe z Friedrichsruhe i zaraz po południu przyjmowany był przez cesarza Wilhelma, a wieczór spędził z hr. Herbertem Bismarckiem.

Berlin. 17 grudnia. Cesarz przyjmował dziś przed południem księcia Wilhelma, marszałka hr. Moltkiego, hr. Waldersee i ministra wojny.

Berlin. Giełda tutejsza zaniepokojoną została niesprawdzoną dotąd pogłoską o zaciąganiu przez Austryę znaczniejszej pożyczki.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

Obwieszczenie.

16—1—2

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 r. biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego, będą jak w latach poprzednich, tak i w tym roku, w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia 1887.

Kraków, dnia 15 grudnia 1887.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA
wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie
i jest do nabycia po cenie 80 ct. za egzemplarz,
z przesyłką pocztową 90 ct.

Na CHOINKE poleca CHOINKE Na

CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO

Owoce marcepanowe, Figurki,
Ciasteczka drobne, Petifoury
piernikowe, Figurki, Pierniki.

Strucle i Torty
w kilkunastu gatunkach.
Torty fantazyjne.
Upraszam najuprzejmiej o wczesne zamówienia.
Do cukierków na chłoinkę używam tylko farb francuskich
"B R E T O N A"
uznanych przez wszystkie władze lekarskie Europy za nieszkodliwe

Wielki wybór bombonierek krajowych i zagranicznych, od 1 do 15 ztr. w pudełkach od 50 ct.

deserowe, Czekoladki, Karmelki, Czekoladki

CUKRY
GWIĄZDKI

Na Na

8—3—6

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność: iż przybyłem na jeden miesiąc do Krakowa ze znanymi

Jabłkami

STYRYJSKIEMI
i sprzedaję takowe po nadzwyczaj niskich cenach.

Jan Strümpf
ul. Stolarska, sklep w zabudowaniu OO.
9 2—2 Dominikanów Nr. 25.

Język międzynarodowy dla handlu i komunikacji

VOLAPÜK

przerobiony do użytku Polaków przez
CZESŁAWA CZYŃSKIEGO
prof. jęz. franc. w szkoł. średn.
Cena całego dzieła (t. j. Gramatyka 15 ct. Ćwiczenia 25, Słowniczek 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KAROLINA BUCZYŃSKA

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślniej
Nr. 4, na I. piętrze.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy”!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą”, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Bealność

w Kalwarii Zebrzydowskiej, w rynku położona (w miejscu Stacya kolei państwowej, Sucha, Skawina i Północnej Kalwarya-Bielsko) składająca się z domu o 5 pięciu pokojach i 2 kuchniach zp. n. ogrodu i grunty przynoszące dochodu rocznie 200 zł. do sprzedania za 2800 zł. Zgłoszenia w Urzędzie miejskim w Kalwarii Zebrzydowskiej.
(17, 2—3)

Przy wybuchu wojny
**Bismarek Austrą zdradzi
lub na lądzie osadzi.**

A. S. 18—1—1.

Potrzebny jest

UCZEŃ

do
**handlu papieru i obrazków
w Podgórzu.**

Zamiejscowy ma pierwszeństwo.
Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Obrazki świętych

w największym wyborze z najświetniejszych fabryk po nader umiarkowanej cenie poleca handel pod firmą
H. KRETSCHMER
w Krakowie,
róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2.
10—2—12

WIESBADENSKIE

Pastyki Solne

fabrykowna pod urzędowym dozorem m. Wiesbaden i Dyrekcji cieplie.

Wiesbadeńskie pastylki solne Kochbrunnen używa się przy wszelkich tych słabościach, które źródła Cioplicy Wiesbadeńskiej leczą. Szczególnie działają one skutecznie w katarach organów oddechowych, fagadzą bowiem kaszel i ułatwiają odrzucanie flegmy. Przy dłuższym używaniu przyczyniają się pastylki do oddzielenia większej ilości soku żółtkowego do lepszego trawienia.

Cena pudełka 60 ct.

Poleca się także Wiesbadeńskie źródlane mydło, sztuka 50 ct. Wiesbadeńska sól surowa do kąpielii kilo 1.50 c. Wiesbadeńska sól soln do zazywania flaska 1.20 ct. w. a.

Posylki załatwia kantor Wiesbadeńskiej cieplicy w Wiesbaden.

Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: Apteka C. Brady Kremser (Morawa). W Krakowie w aptece pod „białym barankiem” Wiktora Redyka.

Kołdry i Kocyki flanelowe otrzymał
w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**

Kraków — Sukiennice, 24. 7—15
Ceny bardzo niskie.

**Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10.46 rano, pospieszny o g. 9.26 wieczór, mieszany 10.57 wieczór, kuryerski o g. 7.59 rano.
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6.12 rano.
Do Wieliczki: o g. 11.15 przed poł.
Do Wiednia: pociąg kuryer. o 6.55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5.37 rano, 9.20 przed poł., 3.00 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2.33 popoł., mieszany o g. 5.07 rano, pospieszny o g. 6.48 rano, kuryer. o g. 9.35 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8.20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7.35 wieczór.
Z Wiednia: pociąg kuryerski o g. 8.48 wieczór, 7.25 rano, pociąg osobowy o g. 9.46 rano i o g. 9.50 wieczór.
Z Prus: osobowy o g. 5.00 popoł. kuryerski o g. 8.48 wieczór i osobowy o g. 9.50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9.46 rano, osobowy o g. 5.00 popoł., kuryerski o g. 7.25 rano

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płazowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płazowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7.35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Ojająz z Tarnowa.
3.55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2.58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11.10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11.30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Na podstawie zaufania,
jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszemu do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zastępujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na reumatyzm lub podagrę, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonosowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n.p. darcie, łamanie itd., jakoteż bóle zębów, głowy, krzyżów, klucie w boku itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Żółtym Lwem.
F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.